

Michał Czajkowski

"Nadzieja, która jest wezwaniem", St. Grabska, Warszawa 1980 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 19/2, 345-346

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nia wychowania chrześcijańskiego reprezentowana przez autora jest możliwa do zaakceptowania i przyjęcia także u nas.

Roman Murawski

M. Leist, *Pierwsze kroki ku Bogu*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1979, s. 96 (tłum. z niemieckiego: *Erste Erfahrungen mit Gott*, Verlag Herder, Freiburg i. Br. 1977)

M. Leist należy w tej chwili do najbardziej znanych i cenionych autorów, gdy chodzi o religijne wychowanie małych dzieci. Jej książki osiągają bardzo wysokie nakłady i są nieustannie wznawiane. Omawiana tutaj książka osiągnęła w latach 1971—1976 w RFN aż 10 wydań. Świadczy to niewątpliwie o wielkiej popularności tej książki i o wielkim zapotrzebowaniu na nią. Autorka bowiem łączy w sobie, co zdarza się dość rzadko, bogate doświadczenie wychowawcze matki z dobrą znajomością teologii i psychologii, zwłaszcza psychologii głębi. Prosty styl, piękny i plastyczny język, umiejętność ilustrowania zawiłych zagadnień wychowawczych przykładami zaczerpniętymi wprost z życia, sprawiają, że wielu rodziców bardzo chętnie bierze tę niewielką książeczkę do ręki, aby szukać w niej natchnienia i rozwiązania niełatwych problemów z zakresu wychowania religijnego.

Z treści książki przebiega silne przekonanie, które autorka niemal na każdej stronie usiłuje przenieść na czytelnika, że wychowanie w wieku przedszkolnym stanowi podstawę całego późniejszego procesu wychowawczego dziecka. W tym też okresie czyni dziecko pierwsze doświadczenia religijne, które znowu mają decydujący wpływ na całe jego późniejsze życie religijne. I autorka pokazuje rodzicom, wychodząc zawsze od konkretnej sytuacji dziecka, od jego codziennych doświadczeń, które czyni na każdym etapie swego rozwoju, w jaki sposób mogą oni te podstawy stworzyć i przygotować. Nie omija przy tym żadnej sytuacji dziecka, która jest ważna dla jego prawidłowego rozwoju religijnego. Czytelnika może nieraz szokować podkreślanie pewnych doświadczeń dziecka, które na pozór nie mają żadnego związku z wychowaniem religijnym, a które jednak zdaniem autorki posiadają w tym względzie ogromne znaczenie.

Autorka na początku swej książki poddaje w wątpliwość pewne poglądy panujące na temat wychowania religijnego dzieci, jakoby dziecko już przez samo wyuczenie się katechizmu mogło stać się wierzące. „Teraz nareszcie wiemy — stwierdza — że wiara jest czymś zupełnie innym, że polega ona na doświadczeniu i że ma do czynienia znacznie mniej z rozumem, niż dawniej zakładano” (s. 5). Dzieci doświadczają już najważniejszych rzeczy o Bogu, zanim nauczyły się mówić. I pani M. Leist wnikliwie pokazuje, jakie są to doświadczenia w życiu dziecka.

Roman Murawski

S t. G r a b s k a, *Nadzieja, która jest wezwaniem*, Biblioteka „Więzi” Warszawa 1980, ss. 224.

W szpitalu leżała protestantka z wolnego Kościoła ewangelickiego. Katoliczka pożyczyła jej książkę Grabskiej wydaną w „Znaku” przez

„Więź”. „Jeśli znajdę coś niezgodnego z Biblią, to zaraz powiem!” — oświadczyła chora ewangeliczka. Oddała książkę po przeczytaniu — zadowolona, że niczego takiego nie znalazła.

Ale książka Stanisławy Grabskiej nie tylko nie jest „niezgodna z Biblią” — jest bardzo według Pisma św.! Czytelnika uderza od razu solidna podstawa i treść biblijna całego dzieła. Dużo w niej dobrej egzegezy. Jej teologia jest nie tyle moralna (jak zapowiada Autorka we Wstępie), ile właśnie biblijna. Niemalże historia zbawienia. Wezwania etyczne mają zawsze najgłębsze uzasadnienie religijne, teologiczne, właśnie biblijne: miłość Boża w nas, powołanie nasze, życie nowe...

„Nie jest to dzieło naukowe, jakkolwiek korzystam w mych przemyśleniach z tej wiedzy teologicznej, którą zawdzięczam tak Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, jak Lowańskiemu i przeczytanym dziełom teologicznym” (Wstęp). Nie jest. Ale jest to dzieło bardzo dobre, oryginalne, głębokie i zarazem nader przystępne. Żargonu teologicznego-biblijnego prawie nie ma, język jest ludzki. I mocne, autentyczne powiązanie z naszym życiem.

Gdy się czyta spis treści (dwanaście rozdziałów), wydaje się, że narzucano do worka co się tylko dało pod sztucznym hasłem nadziei. Przy czytaniu dopiero widać konsekwencję prawdziwą i logikę. Nawet jeśli z początku ogarnia czytelnika lekkie znużenie, potem książka zaczyna porwać. Egzegeza i życie — życie i egzegeza. Choćby św. Paweł — w Polsce tak mało znany mimo coniedzielnych czytań mszalnych, jeszcze mniej rozumiany... A tutaj tak świetnie podany.

Ale tu nie chodzi o samą postać Apostoła. Chodzi o Dobrą Nowinę — i jej przekreślenie: wolność — jurydyzm. Jest to Dobra Nowina dla nas wszystkich, świeckich i duchownych, wierzących i niewierzących... Czytając książkę, myśli się o tym, w czyich rękach chciałoby się ją widzieć... Nie jest to jeszcze jedna książka o Biblii (i takie są potrzebne), ale — na szczęście — książka dopuszczająca do głosu orędzie biblijne. Książka potrzebna u nas, ważna dla nas, godna polecenia i pożyczenia.

Mnie osobiście brakło przy lekturze wyraźniejszego biblijnego związku między nadzieją a wiarą: nadzieja=ufność=zawierzenie=wiara... Z początku wydawało mi się, że za dużo słówka tego „nadzieja”. A także, że Autorka chce occasione data za dużo przekazać, nieraz ze szkodą dla tematu i jasności. Ale owo tu i tam przegadanie, łopatologia czy moralizowanie — to może i zaleta? owa zamierzona (vide Wstęp) przystępność?... Niezamierzone są na pewno niewielkie potknięcia techniczne (np. s. 161: „Ap” zamiast „Dz”; s. 179: „greckie słowo ecclesia”; brak czasem odnośników biblijnych).

„Książka, którą oddaje Czytelnikowi, jest nader osobistą próbą zdania sprawy z nadziei, która jest nam dana w Chrystusie Panu, a którą żyjemy w Kościele” (pierwsze zdanie). My, teologowie i bibliści, piszemy najpierw z książek. Grabska, biblista i pierwszy polski doktor teologii w spódnicy, pisze przede wszystkim z życia, własnego i cudzego. Tak jak mówi, po całej Polsce, a najczęściej w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej. Ona naprawdę „zdaje sprawę z nadziei, która jest w nas” (I P 3,15).

Michał Czajkowski